

[Obejrzyj FILM](#)

Międzyrzecki Rejon Umocniony leży na pograniczu dawnych województw Gorzowskiego i Zielonogórskiego. Jest to największy kompleks fortyfikacji niemieckich z okresu II wojny światowej położony w Europie Wschodniej. Budowa umocnień objęta była ścisłą tajemnicą, oficjalnie na tych terenach budowano autostradę. Żelbetonowe umocnienia maskowano deskami imitując w ten sposób budynki gospodarcze i myląc zwiad lotniczy aliantów. Wszystkie schrony połączono siecią korytarzy. Zainstalowano w nich pełne wyposażenie wraz z wszelkimi możliwymi zabezpieczeniami, w tym urządzenia służące do autodestrukcji.

W 1942 r. jednostki strzegące MRU przewieziono pod Stalingrad. Większość żołnierzy zginęła, a fortyfikacje przejęli niedoświadczeni wojskowi, którzy nie mogli sobie poradzić z najnowocześniejszą techniką zainstalowaną w podziemiach. Rosjanie zajęli umocnienia w dwa dni dokonując masakry na Niemcach. W podziemiach do dziś można odnaleźć ludzkie szczątki.

Z MRU związanych jest wiele legend o ukrytych tam dziełach sztuki. W 1944 r. spakowano do skrzyń zbiory pochodzące z Cesarskiego Archiwum w Poznaniu. Były to między innymi obrazy Bacciarellego, dzieła Bruegela, van Dycka, Picassa i Cezanne'a. Świadkowie pamiętają jak ciężarówki eskortowane przez SS opuściły muzeum. Po zdobyciu MRU radziecka ofensywa parła naprzód. Jednak Rosjanie pozostawili w MRU jednostkę do zadań specjalnych. W 1945 dowódca tej radzieckiej grupy specjalnej znalazł na terenie dolnego odcinka korytarzy kilkaset eksponatów, głównie ze zbiorów muzealnych Polski. Na polecenie dowódcy eksponaty przewieziono do Moskwy. Dopiero w 1956 r. część z nich zwrócono Polsce, lecz część bezpowrotnie zaginęła m.in. zbiory z kolekcji książąt Czartoryskich – biżuteria, gobeliny, biblioteka, ceramika włoska. W niemieckich dokumentach zaznaczono, że w MRU przeznaczono cztery komnaty na przechowanie zasobów z Poznańskiego Muzeum. Poszukiwacze skarbów spenetrowali

32 km korytarzy, nie zdołali jednak odnaleźć komory odkrytej przez Rosjan. Do poszukiwań włączył się speleolog Zdzisław Lorek.

Wkrótce odnalazł coś interesującego: „Strop tego korytarza był wysadzony od góry.- mówi – Zasypano go gliną i piachem. To miejsce nasuwa nam podejrzenia, że pod ziemią coś jeszcze może być.” Speleolog rozpoczął marsz w głąb korytarza. W połowie drogi odnalazł fragment srebrnej monstrancji. Gdy próbował dostać się do komnaty strop obsunął się i zasypał go. Koledzy pomogli mu się wydostać, jednak dalsze prace ze względu na duże niebezpieczeństwo – wstrzymano. Poszukiwacze zwrócili się o pomoc do dr Adama Szynkiewicza. Ten geolog z Uniwersytetu Wrocławskiego posiada specjalistyczny sprzęt służący do badania struktury gleby – georadar. Z badań przeprowadzonych w tym miejscu wynika, że pod ziemią znajduje się jakaś nienaturalna struktura. Wykres wskazuje, że w kilku miejscach ziemia może być pusta, punkty te są połączone jakimś kanałem.

Mariusz R.Fryckowski